

<http://dx.doi.org/10.16926/cd.2025.02.04>

AGATA ŚLĘZAK

<https://orcid.org/0009-0002-8398-7383>

POLESIE I POLESZUCY WEDŁUG ANTONIEGO FERDYNANDA OSSENDOWSKIEGO. RELACJA PRZESTRZEŃ – CZŁOWIEK

Jak cytować [how to cite]: Ślęzak A., *Polesie i Poleszucy według Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. Relacja przestrzeń – człowiek*, „Czytanie Dwudziestolecia” 2025, nr 2, s. 57–72.

Streszczenie

Artykuł *Polesie i Poleszucy według Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego. Relacja człowiek – przestrzeń* przedstawia sposób ujęcia przestrzeni Polesia i egzystencji Poleszuków jako mieszkańców tego obszaru przez Ossendowskiego – jednego z najpopularniejszych pisarzy dwudziestolecia międzywojennego. Kontekstem rozważań uczyniono zarówno publikacje z okresu międzywojnia, jak i współczesne artykuły i przewodniki po Polesiu. W pracy podkreślono intencje autora *Polesia*, polegające na wykreowaniu przestrzeni opisywanego obszaru jako terytorium do skolonizowania przez Polaków, pełniącego funkcję naturalnej bariery dla Rosji sowieckiej. Zaprezentowano sposób kreacji przestrzeni Polesia jako podmiotu i absolutu dominującego nad człowiekiem – użytkownikiem tego regionu. Wskazano kilka aspektów życia Poleszuków zdeterminowanych przez środowisko, w jakim egzystują.

Słowa kluczowe: przestrzeń, Polesie, granica, kolonizacja, środowisko.

Tu zastoineni lasem i oblani wodą,
Z pokoleń w pokolenia ludzie wiek swój wiodą;
W. Syrokomla (pseud. L. Kondratowicz)¹

Uprzemysłowienie rzeczywistości otaczającej człowieka, którego on sam jest sprawcą, powoduje, że ten, paradoksalnie, szuka dla siebie miejsca nieskażonego technologią, miejsca dla siebie. Widoczne jest to już w oświeceniu, kiedy

¹ W. Syrokomla, *Ziemia moja!...*, [w:] *Ziemia polska w pieśni*, red. J. Lorentowicz, Gebethner i Wolff, Warszawa 1913, s. 25.

postęp techniczny znacznie przyspieszył i kiedy obserwujemy rozwój innego – równoległego, a jednak przeciwstawnego nurtu – sentymentalizmu, propagującego powrót do natury. To w tym czasie bohater powieści Daniela Defoe próbuje ułożyć sobie życie na egzotycznej wyspie (i nawet czuje się tam szczęśliwy), a Mikołaj Doświadczyński z powieści Ignacego Krasickiego uczy się od Nipuańczyków sztuki życia.

Współcześnie, kiedy postęp techniczny dramatycznie przyspieszył, wielu ludzi również marzy o wyjeździe „na wyspy szczęśliwe”², daleko od cywilizacji, gdzie tubylcy, nawet jeśli będą nieco zapóźnieni w rozwoju kulturalnym, okażą się „dobrymi dzikusami”. Można by postawić pytanie, jak długo współczesny człowiek wytrzymałby bez elektryczności, bieżącej wody czy internetu? Odpowiedź jest oczywista i dlatego chęć ucieczki w świat nieskażony technologią pozostaje jedynie w sferze marzeń. Ich odzwierciedleniem stają się jednak światy wykreowane przez twórców gatunku *fantasy* (np. powieści Johna Ronalda Reuela Tolkiena) czy gier komputerowych.

Zwykle miejsce egzotyczne, oddalone od świata cywilizowanego, kojarzy się z pokonaniem setek, jeśli nie tysięcy kilometrów – co również może zniechęcać do odbycia tak dalekiej podróży, zwłaszcza jeżeli rozważa się możliwość powrotu. W dwudziestoleciu międzywojennym, w jednej z książek z cyklu *Cuda Polski*, wydawanego w latach 1928–1939³, będącej kontaminacją przewodnika turystycznego po odrodzonej Rzeczypospolitej z esejem historycznoliterackim i felietonem publicystycznym, Antoni Ferdynand Ossendowski zaprezentował region mogący spełnić marzenia jemu współczesnych o życiu w zgodzie z naturą. *Polesie*, bo o nim tu mowa, zawiera opis obszaru określonego przez Ossendowskiego jako „nieznany kraj”, „dziwny, egzotyczny” i „pełna uroczych tajemnic kraina”⁴.

Już w dobie romantyzmu o Polesiu i Poleszuchach pisał Oskar Kolberg, zamieszczając w swoim dziele informacje o historii tego regionu i o jego mieszkańcach⁵. Książka Ossendowskiego została wydana w 1934 roku, jednak należy zaznaczyć, że jest wciąż obecna zarówno w dyskursie krajoznawczym, jak i literaturoznawczym. Współcześnie, w XXI wieku, temat Kresów Wschodnich podjął Grzegorz Rąkowski – podróżnik i krajoznawca, autor przewodnika turystycznego

² K.I. Gałczyński, *Prośba o wyspy szczęśliwe*, [w:] tegoż, *Wiersze i inne utwory*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 30.

³ O cyklu pisała m.in. Aleksandra Chomiuk w publikacji *Między geografiją a polityką. O pewnym międzywojennym dyskursie krajoznawczym*, „Studia de Cultura” 2018, 10(2), s. 55–69.

⁴ A.F. Ossendowski, *Polesie*, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań 1934, s. 7–8; w dalszym ciągu pracy numery stron cytatów podaję w tekście głównym w nawiasach, opatrzone skrótem „Pol”; zachowuję pisownię oryginalną.

⁵ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie. Białoruś – Polesie*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław – Poznań, 2001, t. 52.

Smak Kresów 2. Czar Polesia. W publikacji tej można znaleźć fragmenty książki międzywojennego pisarza.

O Polesiu jako „polskiej dżungli” na podstawie przewodnika Ossendowskiego, ale również o jej mieszkańcach – Poleszukach – pisał na początku XXI wieku Aleksander Wójtowicz⁶, wskazując na konotacje słowa „dżungla” wynikające z potrzeby ucywilizowania czy skolonizowania tego terytorium w międzywojniu. Na egzotyczny rys kreacji regionu oraz jej mitotwórczy charakter zwracała również uwagę Anna Kieźuń⁷, analizując powieść Ossendowskiego *W polskiej dżungli*, adresowaną do młodego czytelnika.

Polesie, pomimo oddalenia od centrów cywilizacji, nie jest i nie było obszarem bezludnym. Ossendowski wymieniał przecież nazwy starożytnych plemion (Budynów, Getonów i Neurów; ci ostatni prawdopodobnie przynależą do grupy prasłowiańskiej), powołując się na Herodota⁸. Według etnologa i socjologa Józefa Obrębskiego, prowadzącego w okresie międzywojnia badania na Polesiu, region ten „[...] stanowi obszar ludnościowy, który moglibyśmy określić jako beznarodowy czy przednarodowy [...]”, aczkolwiek autor dostrzega tendencje „etnicznego ciężenia”⁹ Poleszuków, zwłaszcza grup zewnętrznych (żyjących blisko granic Polesia) ku Polakom, Litwinom i Wołyńcom. Z kolei współczesna antropolożka Anna Engelking w artykule *Poleszuk nieoswojony. Wokół funkcji chłopskości w konstruowaniu polskości* zwraca uwagę na stereotyp mieszkańca Polesia, przedstawianego jako istota półzwierzęca, dzika, nieinteligentna¹⁰.

Autor *Polesia* w latach 30. XX wieku zwiedzał Huculszczyznę, Białowieżę i Polesie, studiował opracowania naukowe, a wcześniej, podczas rewolucji komunistycznej w Rosji, uczestniczył w wyprawach w głąb Syberii oraz w podróżach po Azji, a także do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Miał więc sposobność obserwacji natury i jej doświadczania¹¹. Obdarzony talentem literackim, lekkim piórem i niezwykłą wrażliwością, a także mający wiedzę w dziedzinie chemii, geografii, geologii, był popularnym w Europie pisarzem. Dzięki erudycji au-

⁶ A. Wójtowicz, „Polska dżungla”. Wokół „Polesia” Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2019, 25, s. 283–298.

⁷ A. Kieźuń, *Mit egzotycznego Polesia w powieści dla młodzieży A.F. Ossendowskiego*, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2013, s. 455–462.

⁸ Herodot pisze o Neurach jako o plemienu sąsiadującym ze Skythami (Scytami), które zamieszkuje dorzecze Bugu (Hypanis u Herodota) i kontroluje obszar na północny zachód, prawdopodobnie niezamieszkały (*Herodota dzieje*, przeł. A. Bronikowski, w Komisje Jana Konstantego Żupańskiego 1862).

⁹ J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, nr 3–4, s. 414 i 416.

¹⁰ A. Engelking, *Poleszuk nieoswojony. Wokół funkcji chłopskości w konstruowaniu polskości*, „Teksty Drugie” 2017, nr 6, s. 68–94.

¹¹ Obszerną i bogatą w materiały źródłowe biografię pisarza przedstawił Witold Michałowski, zob. także, *Ossendowski. Podróż przez życie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2015.

tora i jego licznym zdolnościami (także lingwistycznym) powstał oryginalny obraz przestrzeni Polesia i Poleszuka w tym swego rodzaju przewodniku turystycznym. Sposób zaprezentowania regionu, jego funkcji w odradzającej się Rzeczypospolitej oraz kreacja Poleszuka, ukształtowanego przez środowisko, w jakim żyje od wieków, będą przedmiotem moich rozważań.

Przeźren uwnioślona i oźwiona

Obszar Polesia, nie do końca określony i wyodrębniony spośród innych krain geograficznych, sprawia na czytelniku już z tego powodu wrażenie obszaru nieujarzmionego przez człowieka. Ossendowski, wykorzystując swą wiedzę naukową, przybliży odbiorcy procesy geologiczne, zwłaszcza lodowcowe, które wyodrębniły krainę leżącą pomiędzy jeziorami na Litwie a wyżynnym terenem Białorusi, dotykającą na południu Wołynia, a na wschodzie – Kijowa, o kształcie trójkąta, przeciętego rzeką Prypeć, której dorzecze stanowi dolinę dla biegu mniejszych rzek. Podobne informacje można znaleźć w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, z adnotacją, że trudno jednoznacznie wyodrębnić granice Polesia, przypominającego trójkąt, a jego wierzchołki stanowią miasta: Brześć Litewski, Mohylew nad Dnieprem i Kijów¹².

Polesie w ujęciu Ossendowskiego jawi się jako *terra incognita*, jako kraina niezbadana, tajemnicza, pole dla badań geologicznych, archeologicznych i innych. Autor stawia więc wiele pytań retorycznych dotyczących początków prehistorycznych omawianego obszaru: „Jakie tu płynęło życie w dawnych epokach? Czy wynurzały się tu z głębokich mórz potworne gady i płazy? Czy pasły się tu stada ogromnych ssaków?” (Pol, s. 13). Mają one pobudzić ciekawość czytelnika i zachęcić go do podejmowania dalszych badań.

Książka zawiera mnóstwo ilustracji, z których większość stanowią zdjęcia mające kształtować wyobrażenia odbiorców na temat tej przestrzeni, na którą składają się natura i człowiek – mieszkańiec tego obszaru. Prezentują piękną dziką przyrodę, lasy i wodę oraz ogromne stogi siana, proste chaty Poleszuków, a ich samych w codziennych zajęciach połowu ryb czy polowania. Uchwyczone w obiektywie krajobrazy emanują niezwykłym nastrojem, romantyzmem, tajemniczością, pokazują naturę oswojoną, przyjazną człowiekowi. Niewiele jest natomiast fotografii przestrzeni nieoswojonej, dzikiej i niedostępnej. Załedwie jedna ilustracja oznaczona podpisem „Dżungla” przedstawia zarośnięte drzewami moczary, chaszczce uniemożliwiające wędrówkę (Pol, s. 16).

¹² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880–1914, t. 8, s. 580.

Zdjęcia opatrzone zostały dobranymi przez autora cytatami – fragmentami wiersza Władysława Syrokomli *Ziemio moja!...* Wśród wspomnianych ilustracji znajdują się także obrazy znanych mistrzów pędzla – Leona Wyczółkowskiego (okładka książki), Juliana Fałata (*Naganka na polowaniu w Nieświeżu*¹³, *Oszczepnicy*) czy Aleksandra Augustynowicza (akwarela przedstawiająca wiejską ulicę). Atrakcyjne pod względem artystycznym fotografie, przedstawiające nieskażone cywilizacją urokliwe miejsca i ludzi w naturalnym środowisku, miały zainteresować ówczesnych Polaków i skłonić do turystycznych eskapad, a może i do osiedlenia się w tym regionie... Autor na końcu swego przewodnika zamieścił słownik z objaśnieniami nazw roślin, bóstw prasłowiańskich i regionalizmów nazywających cechy przestrzeni Polesia, np.: „mszarnik” (‘bagna porośnięte mchem’), „nieciecz” (‘woda, okrywająca błota i łąki poleskie’), „olos” (‘las olszynowy bez podszycia, rosnący na grząskiej glebie’).

Składająca się na przestrzeń Polesia natura również dominuje w opisach OsSENDOWSKIEGO. Jej trwanie, wiekowe istnienie kontrastuje z egzystencją człowieka, który zdaje się jedynie „gościem” w tej przestrzeni, czasowym użytkownikiem, przemijającym „wędrowcem”, „nomadą temporalnym”. Mało tego, przedstawiona w swoisty sposób, kraina poleska sprawia wrażenie żywego tworu geologicznego, potężnego i dynamicznego. Małgorzata Czermińska w artykule *Tożsamość kształtowana w pamięci miejsca* zwraca uwagę na tę ostatnią cechę, twierdząc, że miejsce niewzruszone w kategoriach przestrzennych jest jednak dynamiczne w czasie, co wynika z działalności człowieka¹⁴. Natura również powoduje zmiany przestrzenne; jej wzrost i rozwój w czasie wpływają na kształt rzeczywistości. W przypadku przestrzeni Polesia właśnie natura odgrywa istotną rolę w „kreowaniu” obszaru, który tylko w niewielkiej części jest zajęty przez człowieka, co więcej, człowieka w nikłym stopniu zmieniającego otaczający go krajobraz. Są bowiem w tym regionie miejsca zupełnie niezaludnione, wręcz niemożliwe do zasiedlenia ze względu na bagna i moczary, co autor podkreśla w ekspresywnych opisach: „Rozpiera się tam pustynia bezludna, tająca w sobie niebezpieczne bezkresne trzęsawiska, okna głębokie, chaszczce nieprzebyte” (Pol, s. 127). Zastosowane czasowniki, przymiotniki i imiesłowy eksponują nie tylko rozmiary omawianej przestrzeni, ale także podkreślają jej tajemniczość i potęgę.

Na „samosprawczość” i żywotność tego obszaru wskazują również czasowniki użyte w opisach geografii Polesia, które „wbija się klinem” pomiędzy Litwą a Białoruś, „na [...] płycie granitowej, tworzącej się w zaraniu życia naszej pla-

¹³ Obraz został skradziony podczas II wojny światowej, powrócił do Polski w 2011 roku i znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie – <http://kolekcje.mkidn.gov.pl/katalog/podglad?ID=13379> [dostęp: 2.04.2025].

¹⁴ M. Czermińska, *Tożsamość kształtowana w pamięci miejsca*, „Ruch Literacki” 2013, t. 54, nr 6, s. 591–606.

nety, i na osadach kredy zaległo Polesie [...]” (Pol, s. 10), a „poleska płyta [...] podniosła się ponad fale morza [...]” (Pol, s. 11), by w następstwie gwałtownych procesów geologicznych zniknąć i tym samym dać początek dolinie Polesia. Owo „zaleganie” jest w jakimś stopniu nacechowane pejoratywnie, ale również może kojarzyć się z niezmiennością i wcześniej wspomnianą trwałością jako cechą tego świata przyrody.

Natura zawładnęła więc tą przestrzenią i, według Ossendowskiego, nie tylko pełni funkcję dominanty, ale również wykazuje zdolność kreowania nastroju, odczuwanego przez człowieka – niekiedy niezrozumiałej grozy i napięcia – „Znowu zapada głucha, głęboka, jakaś dziwnie trwożna cisza” (Pol, s. 94) – niekiedy pozytywnych doznań – „Wszakże to sam «hłuszec hraje»¹⁵! Wielka cudna chwila!!!” (Pol, s. 101). Autor podkreśla niezwykłą cechę tego żyjącego i pięknego w swej dzikości bytu – otwierania człowieka na ponadzmysłowe, metafizyczne zjawiska, co bliskie jest refleksji Elżbiety Rybickiej, zwracającej uwagę na znaczenie ciszy w przestrzeni, kojarzonej „ze sferą sacrum [...] z krajobrazami bezkresu mórz czy wzniosłości gór”¹⁶. Z kolei Ossendowski utożsamia ciszę ze smutkiem i śmiercią („cisza panuje głucha”, „cisza gnębiąco martwa” – Pol, s. 36 i 38), w przeciwieństwie do dźwięków natury, ewokujących radość i optymizm.

Zmienność w tworzeniu nastroju jest uwarunkowana cyklami natury – porami roku – zimą dominuje bezruch i martwota oraz towarzysząca im wspomniana cisza, wiosną i latem przełamują ją dźwięki wód, zalewających ziemię, zwierząt, budzących się owadów, wreszcie ludzi, zwłaszcza dzieci, które „baraszkując po zapłociach, gramoląc się na zręby chat [...]” (Pol, s. 49), wypatrują wiosny.

Przestrzeń Polesia oddziałuje nie tylko na rodzimych mieszkańców tego regionu; równie silnie, a nawet intensywniej wpływa na przybyszów, obcych, na przykład na bohaterów powieści Ossendowskiego *W polskiej dżungli*¹⁷, młodych ludzi, doświadczających po raz pierwszy kontaktu z tak pierwotną naturą. Narrator – obserwator opisywanego świata tego utworu stwierdza: „Wszystko żyło w jakiejś promiennej radości i szczęśliwości bezmiernej”¹⁸, akcentując harmonię egzystencji i ludzkich bohaterów, i ptaków, i całej przyrody.

Upodmiotowienie przestrzeni, niejako jej uwznioślenie przez nadanie cech absolutu, splata się nierozzerwalnie z ożywieniem elementów składających się na najważniejszy wyznacznik Polesia – naturę. Ossendowski wielokrotnie wykorzystuje w tym celu antropomorfizację, nazywając rzekę Prypeć „matką, do której

¹⁵ „Hłuszec” – ‘głuszec’, „hraje” – ‘gra, śpiewa’; Poleszycy są zafascynowani dźwiękami tokującego głuszca i uważają, że w ten sposób „wielbi” on naturę.

¹⁶ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014, s. 251.

¹⁷ A.F. Ossendowski, *W polskiej dżungli*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Warszawa – Lwów 1935.

¹⁸ Tamże, s. 111.

się garną [...]” (Pol, s. 10) mniejsze doptywy. Często w tej funkcji wykorzystuje topos matki i to w różnych odcieniach semantycznych. Kiedy wymienia bagna, torfowiska i „umierające jeziora” (Pol, s. 12), a więc elementy przestrzeni nie-sprzyjające egzystencji człowieka, określa naturę macochą. Kiedy podkreśla jej władzę nad żywiołami i człowiekiem i przytacza nazwy śmiercionośnych ziół – „macochą najokrutniejszą”, a jednocześnie „matką najlepszą” (Pol, s. 134), kiedy podaje nazwy roślin leczniczych, przynoszących Poleszucy ulgę i ratunek w wielu chorobach.

Natura, będąca istotą przestrzeni Polesia, zyskuje w opisach Ossendowskiego umiejętności „nieznanego budowniczego”, architekta i konstruktora, „Opętanego milczącym szaleem potęg ziemi, płomieniem twórczym i władną żądzą piękną”, który sprawia, że drzewa „tworzą [...] zawiłą sieć [...] labiryntów, [...] fantastyczne arkady, bramy i mosty wiszące” (Pol, s. 52), a „woda polodowcowa [...] tworzyła ogromne jeziora [...]” (Pol, s. 12). Natura kreowała i nadal kreuje tę rzeczywistość, zyskując atrybuty boskie.

W podobny sposób – uwznioślony i uświęcony – przedstawiała naturę Maria Rodziewiczówna, obecna przecież na kartach książki Ossendowskiego. Dość przywołać opis tytułowego dębu – Dewajtisa – z powieści tej autorki; akcja rozgrywa się w II połowie XIX wieku na terenie Żmudzi: „[...] na środku polany stał protoplasta dąbrowy, stary jak żmudzkie bogi [...]”¹⁹. Nie tylko pełnił on funkcje sakralne, w czasach pogańskich będąc przedmiotem kultu i symbolizując pradawne wierzenia, ale również kojarzy się z polskością tego obszaru geograficznego, będąc namacalnym dowodem „nienaruszalności ojcowizny-ojczyzny”²⁰. Był bowiem świadkiem walk narodowowyzwoleńczych, które toczyły się na tej ziemi podczas powstań listopadowego i styczniowego (podobny motyw umieściła w swym opowiadaniu *Gloria victis* Eliza Orzeszkowa). To w cieniu jego liści znajduje ukojenie główny bohater utworu – Marek Czertwan, kiedy zmaga się z przeciwnościami losu i niefrasobliwością niektórych członków swej rodziny, próbując utrzymać ziemię w polskich rękach. To szum starego dębu przywraca spokój jego myślom i duszy, kiedy czuje się nieszczęśliwy i pokrzywdzony przez los i ludzi. W powieściach Rodziewiczówny, podobnie jak w *Polesiu* Ossendowskiego, „łąka, las, bagno, pole, ogród nie są dekoracjami do akcji, ale nierozłącznymi towarzyszami człowieka, jego pracy, jego nastrojów o każdej porze roku, przyjaznej lub trudnej do zniesienia”²¹.

¹⁹ M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2023, s. 39.

²⁰ Taką rolę w fabule powieści *Dewajtis* przypisuje dąbrowie A. Martuszevska w studiach o powieściach Marii Rodziewiczówny (taż, *Jak szumi Dewajtis?*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 85).

²¹ W. Grębecka, *Obraz przyrody Polesia w powieściach Marii Rodziewiczówny*, „Analecta” 1999, nr 2, s. 116.

Trwanie natury, kształtującej przestrzeń Polesia, jej niekończący się cykl wzrostu, dojrzewania i obumierania można zestawzić z życiem człowieka lasu. Doświadcza on bowiem często nieszczęść, obrazowo przedstawionych przez autora *Puszcz polskich* jako mgły unoszące się nad puszczą i chatami Poleszuków. Zanikające po wiosennych roztopach jeziora, ożywione w opisach Ossendowskiego, przypominają „oczy, jeszcze mgłą śmierci nie zasnutę”, które „rzucają [...] ostatnie spojrzenie na świat, spojrzenie rozpaczliwe, przerażone, a w rozpacz swej i przerażeniu mściwe i złe” (Pol, s. 50–52).

W tej krainie natura zdecydowanie dominuje nad człowiekiem, od niej zależy życie i przetrwanie Poleszuków, oboznanych z jej prawami. Z kolei dla przyszłych, nieświadomych sposobów poruszania się wśród drzew i bagien i nieumiejących „czytać” z „księgi natury”, którzy zejda z wydeptanych przez człowieka traktów, może okazać się pułapką, a nawet miejscem śmierci.

Przestrzeń jako ojczyzna, azyl, ale też granica

Od wieków przestrzeń Polesia jest dla jego mieszkańców enklawą, gdzie cywilizacja i przemysł nie miały dostępu, jest miejscem, gdzie wiara przodków i prawa natury wyznaczają rytm życia. Ossendowski nazywa Poleszuka „człowiekiem leśnym i bagiennym”, a Polesie – jego „dziwną ojczyzną” (Pol, s. 74), co wydaje się świadczyć o zdystansowaniu autora wobec mieszkańców Polesia i tej krainy. Jako człowiek wykształcony, świadomy znaczenia natury w egzystencji Poleszuków, krytycznie ocenia połowy rybaków, niedbających o zachowanie zagrożonych wyginięciem gatunków ryb, a łowiectwo w puszczy nazywa „drapieżnym grasowaniem” (Pol, s. 81) z powodu niszczenia jaj i piskląt ptasich oraz młodych drzew. Narrator okazuje się być bardziej świadomy znaczenia przyrody niż Poleszycy; ujawnia tu swą wiedzę naukową.

Zapewne więź Poleszuków z omawianym regionem wynika w dużej mierze z kultu przodków, których prochy spoczywają na cmentarzu, w naturalistyczny sposób zaprezentowanym przez pisarza jako „[...] beładne zbiorowisko wysokich, cienkich, bezimiennych, zawsze poprzehylanych krzyży”, cmentarzu, który jest „zapuszczony, ponury” (Pol, s. 120). Z większym obiektywizmem opisuje Ossendowski obyczaj Poleszuków, wykonujących drewniane konstrukcje w kształcie chat, „naruby”, stawiane na mogiłach, by w nich, według wierzeń prastłowiańskich, mogły znaleźć schronienie duchy zmarłych.

Ossendowski podkreśla szczególną więź Poleszuków z puszczą, czyniąc z tej ostatniej źródło pradawnych wierzeń kulturowanych przez jej mieszkańców. Ujawnia swój negatywny stosunek do prastłowiańskiej religii, określając ją „czarną chmarą przesądów i guseł” (Pol, s. 81), lecz w neutralny sposób, bez wartościowania i ocen, prezentuje bóstwa ważne dla ludzi puszczy: Dadź-boga, syna

Swaroga, który dał ludziom ogień – etymologicznie to „[...]bóg rozdawca, ten, co ma dać bogactwo”, jak podaje Aleksander Gieysztor w *Mitologii Słowian*²²; Jaritę, bóstwo zwane Jarowitem czczone jedynie w dwu miejscach – na Pomorzu i nad Łabą, kojarzone z siłą i młodością oraz wiosną, kiedy przebierano dziewczynę w ubranie Jarity – białą suknię, sadzano na białego konia i śpiewano pieśni związane z płodnością i urodzajem; oraz groźną i posępną Marę – upersonifikowaną śmierć, którą na obszarze całej Słowiańszczyzny jako kukłę topiono w czasie przesilenia zimowego a letniego, w czwartą niedzielę postu²³.

Przywiązanie „leśnych ludzi”²⁴ do przestrzeni ojców i do prastarych obyczajów i wierzeń nazywa Ossendowski „nieświadomym, a tragicznym uporem”, a nietatwą egzystencję Poleszuków określa „twardym, żalonym bytem” (Pol, s. 20). Ze współczesnego punktu widzenia świadczy to o braku tolerancji wobec „inności” mieszkańców Polesia i o chęci zmiany ich mentalności, a nawet trybu życia, na wzór polski, zwłaszcza że nie utożsamiają się oni z żadnym narodem. W końcu XIX wieku Poleszucy pytani o swą narodowość, odpowiadali, że są tu-tejsi, że są Poleszukami.

Na tereny Polesia przybywali zarówno uciekinierzy z Rosji carskiej, niemogący zaakceptować uzależnienia cerkwi od władcy, jak i przestępcy z Rzeczypospolitej. Niektórzy zasymilowali się z Poleszukami, lecz wielu nie potrafiło znieść trudów życia w tym klimacie i w dość prymitywnych warunkach albo zginęło z ręki rdzennych mieszkańców Polesia, nieufnych wobec obcych, nieznających i pewnie nierozumiejących powodów ich przybycia w te strony. Dlatego miejscowi bez skrupułów wpychali przybyszów w bagna, zabijali ich oszczepem lub siekierą.

Ossendowski bez eufemizmów prezentuje postawę Poleszuka jako niechętnego wobec obcych, a nawet wrogo usposobionego. Celem jego pisania jest bowiem mobilizacja Polaków do ucywilizowania mieszkańców Polesia, a w przyszłości uczynienia z nich obywateli państwa polskiego, świadomych i zaangażowanych w jego sprawy. Narracja autora prowadzona jest z punktu widzenia człowieka przekonanego o konieczności zasymilowania Poleszuków z kulturą polską. Warto zaznaczyć, że z innej perspektywy Ossendowski przedstawiał Huculszczyznę (*Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora* z tej samej serii *Cuda Polski*), eksponując walory łąkowe, zdrowotne czy krajobrazowe tej przestrzeni. Jak turysta zachwala kulturę huculską i jej twórców – „[...] lud bajecznie barwny, o kipiących w jego duszy i sercu namiętnościach[...]”²⁵.

²² A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1982, s. 136–137.

²³ Tamże, s. 108–109 i 204–205.

²⁴ Określenie to zastosowała w swej powieści Maria Rodziewiczówna (taż, *Lato leśnych ludzi*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa – Lublin – Łódź – Poznań – Kraków 1920).

²⁵ A.F. Ossendowski, *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań 1936, s. 13.

Konflikty między urzędnikami II Rzeczypospolitej a Poleszukami opisał Józef Mackiewicz w *Buncie rojstów* – reportażu z pobytu w latach 30. XX wieku na Polesiu. Jednym z punktów zapalnych był zakaz czy ograniczenia połowu ryb w jeziorach (postulat, który możemy wyczytać także w książce Ossendowskiego). Poleszcy protestowali przeciwko takim decyzjom, ponieważ ich egzystencja, ich przetrwanie zależały od ilości ryb, które stanowią jedno z trzech (obok drzew i siana) „źródeł utrzymania mieszkańców”²⁶.

Ossendowski w *Polesiu* przemilcza wspomniane tego rodzaju zdarzenia, ponieważ zdecydowanie nie sprzyjają one zacieśnianiu kontaktów Polaków z Poleszukami. Autor *Polesia* podaje przykłady pozytywnych zmian w mentalności Poleszuków inspirowany kontaktami z Polakami – żołnierzami Korpusu Ochrony Pogranicza. Stwierdza, że ludzie lasu „przyglądając się temu karnemu w pracy i nieustannej ofiarności «bractwu» [...] uczą się i naśladowują” (Pol, s. 182).

Odmienne zdanie na ten temat ma Obrębski. Uważa on wprawdzie, że w wojsku Poleszuk nie doświadcza szykan i upokorzeń z powodu nierówności społecznej czy bycia innym i dlatego nawiązuje przyjaźnie z żołnierzami – Polakami, a dowódcy „[...] stają się dlań symbolem jego społecznego wyniesienia i upańszczenia [...]”²⁷. Mimo to etnosocjolog twierdzi, że nie była możliwa asymilacja społeczna Poleszuków z powodu ich poczucia upokorzenia i kompleksu niższości, wynikających z doświadczeń w kontaktach z panami, Polakami (sąsiadami reprezentującymi wyższą klasę społeczną) oraz „podpankami” – polskimi urzędnikami. Potwierdza tym samym sytuacje przedstawione przez Mackiewicza. Według Obrębskiego, Poleszuk od wieków zajmował niską pozycję w hierarchii społecznej tamtego regionu: „Poleszcy to ród poddanych. Polacy to grupa panów, podpanków i rządzących”²⁸.

Badania etnosocjologiczne Obrębskiego zdają się potwierdzać pozytywne relacje pomiędzy bohaterami innej powieści M. Rodziewiczówny – *Lato leśnych ludzi* – trzema młodymi mężczyznami – Polakami, którzy każdego lata przybywają do chaty położonej w głębi puszczy, i Poleszukami. Pomimo różnic klasowych (Polacy są wykształceni, pochodzą ze szlachty), nie widać pomiędzy nimi dystansu, wręcz przeciwnie, to jeden z Poleszuków stał się ich mentorem i nauczycielem. On dogląda i pilnuje chaty w zimie, a oni latem pomagają Poleszukom w pozyskiwaniu siana i żywności na zimę. Coroczny letni pobyt na Polesiu wydaje się być dla tych młodych ludzi ucieczką i schronieniem przed zwyczajnym, nudnym, szarym życiem, które wiodą jesienią i zimą z dala od natury, w mieście. Niektórzy odnaleźli tam zapomnienie o dręczącej tęsknocie za najbliższymi.

²⁶ J. Mackiewicz, *Bunt rojstów*, Słowo, Warszawa 1938. Cyt. za edycją wydawnictwa Gryf, Warszawa 1990, s. 127.

²⁷ J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia...*, s. 440.

²⁸ Tamże, s. 435.

Kiedy kończy się lato, Polacy czują smutek z powodu konieczności opuszczenia tego urokliwego miejsca i powrotu do pracy w szkole, na roli, w laboratorium i bibliotece.

Biorąc pod uwagę biografię Rodziewiczówny, można wywnioskować, że jej relacje z autochtonami w majątku Hruszowa były bardzo dobre. W podarowanym jej albumie znajdziemy przecież dedykację: „Sprawiedliwej Pani i Matce za 50 lat wspólnej pracy”²⁹. Pisarka, pomimo trudności, zdołała utrzymać posiadłość. Nazwała ją „placówką”³⁰, akcentując rolę, jaką pełniły na wschodzie Rzeczypospolitej majątki, których właścicielami byli Polacy. W tym czasie szlachta polska nie miała prawa nabywać ziem na terenie zaboru rosyjskiego. W razie sprzedaży Hruszowa przeszłaby w niepolskie ręce.

Bagienne Polesie stanowiło od wieków naturalną przeszkodę – barierę, zwłaszcza dla działań wojennych. Plany cywilizowania tych terenów w czasie II Rzeczypospolitej zakładały konieczność osuszenia bagien, co z kolei mogło „odsłonić” tereny graniczne dla wschodniego najeźdźcy. Mając w pamięci zbrodnie Rosji carskiej w czasie zaborów, wrogą religię i ideologię (w tym komunizm rozwijający się w Dwudziestoleciu), młoda Rzeczpospolita próbowała odgradzić się od ekspansywnego Związku Radzieckiego (o czym świadczyła choćby wojna polsko-bolszewicka 1920 roku).

Ossendowski, rozważając kwestię melioracji Polesia, dochodzi jednak do wniosku, że byłoby to korzystniejsze, gdyż polscy osadnicy pozyskaliby uprawne ziemie, a w razie wojny z Sowietami stanowiliby na tym obszarze zaplecze gospodarczo-militarne. Autor w tej kwestii całkowicie pomija Poleszuków, oskarża niedostępne dla osadnictwa polskiego Polesie o przeszłe wpływy rosyjskie: „Polesie w wiekach średnich i aż do rozbiorów Polski prawie odegrało ujemną rolę, stanowiąc na drodze naszego osadnictwa, [...] co stało się [...] przyczyną, że rosyjska awangarda prawosławia dotarła aż do Brześcia nad Bugiem” (Pol, s. 71).

Ossendowski ocenia więc region z punktu widzenia kolonizatora, przedstawiciela wysoko rozwiniętej cywilizacji, która ma misję dokonania zmian w życiu Poleszuków. Przedstawia we właściwym sobie stylu wizję przyszłości gromady poleskiej, kiedy „[...] pod opieką i wpływem Polski odchodzą w mrok przeszłości odwieczne skargi na ciężkie, żebracze, przeklęte bytowanie, a z nimi razem – bóstwa pogańskie, te złe duchy ciemnoty, zemsty i nędzy [...]” (Pol, s. 71–72). Na takie ujęcie Polesia zwróciła uwagę Aleksandra Chomiuk w cytowanym artykule, podkreślając, że Ossendowski „narzucił jego rdzennym mieszkańcom rolę bliższego obcego, który musi dopiero zostać poddany cywilizującym zabiegom dokonywanym z perspektywy «kulturalnego» centrum”³¹.

²⁹ A. Martuszevska, *Jak szumi Dewajtis?...*, s. 20.

³⁰ Tamże, s. 154.

³¹ A. Chomiuk, *Między geografią a polityką...*, s. 56.

Polesie było i jest przede wszystkim przestrzenią chroniącą samych Poleszków przed obcymi wpływami i najeźdźcami. Takowe doświadczenia umieszcza jednak Ossendowski w dalekiej przeszłości, nie utożsamiając współczesnych Polaków z wrogami Poleszuków. Twierdzi, że puszcza nie wystarczyła do obrony ich tożsamości i obyczajowości przed ingerencją „nowych [innych niż wcześniejsze plemiona – A.Ś.] kolonizatorów: Białorusinów wschodnich, Ukraińców, Polaków i Rosjan” (Pol, s. 72). Według niego ściana lasu tworzy nieprzenikloną zaporę nie tylko dla ludzi, lecz także dla słońca, a unoszące się nad ziemią mgły w połączeniu z ciemnością nocy i zalegająca cisza wywoływały u przybyszów niezatarte wrażenie. Ossendowski, ujawniając swoją niechęć wobec Rosjan, podkreśla, że puszcza jest schronieniem nie tylko dla ludzi, ponieważ od wschodniej rosyjskiej granicy przedzierają się doświadczające krzywd łosie i niedźwiedzie, by tu, po polskiej stronie, znaleźć bezpieczne miejsce do życia.

Poleszuk – człowiek lasu

Rąkowski, biorąc pod uwagę badania etnologów, omawia pochodzenie Poleszków, wskazując różne plemiona (Dregowiczów, Derewlan, Wołynian, Bałtów, a nawet Tataro-Mongołów), które dały początek tej najpierwotniejszej grupie plemiennej Słowian³².

Ossendowski, charakteryzując Poleszuków, oświadcza, że całkowicie rozumie ich naturę, a nawet tłumaczy przyczyny wykształcenia się niektórych cech „leśnych ludzi”. Jedną z nich stanowią nieprzyjemne doświadczenia, których źródłem są zapewne kontakty z wrogo nastawionymi obcymi. To one spowodowały, że Poleszuk stał się wobec przybyszów nieufny, co jest traktowane jako jedna z jego typowych cech, a nawet nazwane „drugą jego naturą” (Pol, s. 20). Autor zdaje się wnikać w podświadomość bohaterów, kiedy twierdzi, że wspomnienia o przodkach, napadniętych przez obcych, „zemsty żądają od prawnuków” (Pol, s. 28). Niechęć do obcego okazują również Poleszucy – bohaterowie powieści obyczajowej Ossendowskiego *Nauczycielka*. Jeden z nich tłumaczy przyczyny takiej postawy nieurodzajem, skutkującym głodem i koniecznością posyłania dzieci do szkoły, podczas gdy są one potrzebne do pracy w gospodarstwie i nie mają odpowiednich, niezniszczonych ubrań.

Jednakże Kolberg, charakteryzując mieszkańców Polesia, zwraca uwagę na ich „[...] szczególną łagodność obyczajów i prawdziwie chrześcijańskie poddanie się woli Opatrzności w złej doli [...]”³³, co przeczy opiniom Ossendowskiego. Mimo to etnograf przyznaje, że Poleszucy kultywują prasłowiańskie obyczaje i wierzenia.

³² G. Rąkowski, *Smak Kresów 2. Czar Polesia*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków 2001.

³³ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie...*, s. 66.

Drugim czynnikiem determinującym życie mieszkańców puszczy poleskiej jest, według autora *Polesia*, właśnie środowisko – przestrzeń, w której przyszło im egzystować i walczyć o przetrwanie, zgodnie z prawami „dżungli”. Ossendowski podziwia Poleszuków, znających język puszczy i „czytających” z jej „księgi” z niezachwianą pewnością, doskonałych myśliwych, dumnych ze swych umiejętności. Nazywa Poleszuka „panem i władcą [...] w «siermiężnej» świtce i dziurawych łapciach tykowych”, przyznaje, że mieszkaniec lasu „[...] słyszy, jak trawa rośnie, rozumie, o czym szeleszczą czoroty i o czym gwarzą tak trwożnie strugi Prypeci [...]” (Pol, s. 97). Autor zdaje się znać myśli i odczucia Poleszuków w stosunku do obcych, wkraczających bezprawnie w ich świat. Twierdzi, że rdzenni mieszkańcy tych terenów pogardzają nimi z powodu ignorancji i braku doświadczenia, na przykład podczas polowań, lecz chętnie je organizują z pobudek materialnych.

Przestrzeń Polesia wpływa niewątpliwie na wiele aspektów życia Poleszuków, między innymi na ich ubrania w kolorze szarym, umożliwiające bycie niewidocznym wśród drzew, upodobnienie się do kolorów puszczy, stanie się niejako jej częścią. Na ten element wizerunku „leśnych ludzi” zwraca uwagę wspomniana wcześniej Maria Rodziewiczówna, którą Ossendowski zdecydowanie wyróżnia, nazywając „najwybitniejszą pieśniarką Polesia” (Pol, s. 171). Bohaterowie jej powieści (*Lato leśnych ludzi*), dążący do asymilacji z naturą i życia zgodnie z prawami tego terytorium, zaraz po przybyciu do puszczy zmieniają swą odzież na szare nakrycia, przechowywane w chacie na tę okazję. Symbolizuje to przemianę nie tylko zewnętrzną, ale także mentalną – z człowieka miasta na człowieka lasu. Posługują się również imionami będącymi nazwami zwierząt, co wpisuje ich w tę przestrzeń i obliuguje do przestrzegania swego kodeksu świata natury.

Życie w puszczy odciska swe piętno nie tylko na zewnętrznym wyglądzie człowieka czy na jego cechach charakterologicznych i umiejętnościach, ale także kształtuje jego fizyczność. Ossendowski opisuje twarze starszych Poleszuków, określając ich cerę jako „ziemistą, pooraną zmarszczkami” (Pol, s. 47). Podkreśla, że pomimo trudów życia w puszczy i konieczności zdobywania pożywienia wielu z nich dożywa sędziwego wieku. Bystry wzrok i absolutny słuch pozwalają mieszkańcom tej krainy wytropić zwierzęta i właściwie odgadnąć ich zachowanie, a spryt i intelekt umożliwia konstruowanie pułapek czy wymyślenie skutecznych sposobów upolowania nawet tak dużych i niebezpiecznych zwierząt, jak łosie czy wilki.

Warunki naturalne tej przestrzeni określają również dietę Poleszuka, całkowicie zależną od urodzaju, ale także wynikającą z jakości gleb, które, niestety, nie dają wystarczających plonów. Dlatego zmuszony jest on do hodowli bydła, co nastręcza trudności w puszczy ubogiej w łąki. Poleszuk, żeby przetrwać, wykorzystuje otaczający go las i jeziora, pozyskując opał, owoce leśne, ryby i zwierzęta. Ta konieczność, według Obrębskiego, często bywała przyczyną konfliktów

z polskimi właścicielami lasów³⁴. Nie jest to wyłącznie cecha Poleszuków, by przypomnieć choćby sceny z reymontowskich *Chłopów*. Zakaz korzystania z lasu wywołał tam starcie chłopów lipieckich z zatrudnionymi przez dziedzica pracownikami leśnymi.

W podsumowaniu rozważań nad kreacją Polesia i Poleszuków przez Antonego Ferdynanda Ossendowskiego, należy raz jeszcze podkreślić przebijającą wielokrotnie na stronach powieści ideologię konieczności kolonizacji tego obszaru przez Polaków. Kluczem do niej miało być, niestety, narzucenie Poleszutom kultury polskiej jako lepszej, korzystniejszej dla nich, bo prowadzącej do podniesienia bytu materialnego. Ossendowski w swym dziele uwzględnił potrzeby ówczesnej Rzeczypospolitej i społeczeństwa odczuwającego groźbę ekspansji sowieckiej i ingerencji Niemców. Polesie jako bariera, wzmocnione linią polskich osadników i sprzyjających Polsce (wdzięcznych) Poleszuków, miało zatrzymać ewentualny najazd ze Wschodu czy z Zachodu. Historia Polski pokazała, że nie udało się tego dokonać...

Pierwsze zdanie zamieszczone w *Polesiu* Ossendowskiego – „W środku Europy, w dwudziestym wieku – tak bardzo dziwny, egzotyczny kraj!” – zdaje się wyrażać podziw dla tej egzotyki, nieskażonej cywilizacją. Jednakże propagowana przez autora asymilacja, akulturacja i ucywilizowanie Poleszuków zdecydowanie zmieniłyby, wręcz zniszczyłyby dziewiczą puszcę i jej mieszkańców. Logika wskazywałaby, że nie należało na tym obszarze dokonywać żadnych zmian, aby zachować jego odmiennosc i egzotyzm. Aby mógł nadal być wyspą z marzeń o ucieczce od cywilizacji..., przestrzenią „[...] ginącego świata, zacofanego w dziedzinie materialnych podstaw bytu – ale jakże pięknego w swej pierwotnej krasie, jakże cudnego w świetle mgły porannej, czy wieczornego cienia, gdy człowiek – intruz, w zaklętym świecie pierwotnej przyrody, – czuje się tylko jej częścią, jej echem i pokornie staje przed majestatem natury, dziękując losom, że udało mu się dostąpić łaski oglądania jej odwiecznego piękna, zanim nastąpi wszystko niwelująca cywilizacyjna jej zagłada”³⁵.

Bibliografia

- Buszko J., *Historia Polski 1864–1948*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.
- Chomiuk A., *Między geografią a polityką. O pewnym międzywojennym dyskursie krajoznawczym*, „Studia de Cultura” 2018, 10(2), s. 55–69.

³⁴ J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia...*, s. 429.

³⁵ Tak opisuje Polesie Ludwik Chomiński we wstępie zamieszczonym w utworze J. Mackiewicz *Bunt rojstów*.

- Czermińska M., *Tożsamość kształtowana w pamięci miejsca*, „Ruch Literacki” 2013, t. 54, nr 6, s. 591–606.
- Engelking A., *Poleszuczek nieoswojony. Wokół funkcji chłopkości w konstruowaniu polskości*, „Teksty Drugie” 2017, nr 6, s. 68–94.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1982.
- Grębecka W., *Obraz przyrody Polesia w powieściach Marii Rodziewiczówny*, „Analecta” 1999, nr 2, s. 115–126.
- Herodota dzieje*, przeł. A. Bronikowski, w Komisie Jana Konstantego Żupańskiego, Poznań 1862.
- Kolberg O., *Dzieła wszystkie. Białoruś – Polesie*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław – Poznań, 2001, t. 52.
- Kiezuń A., *Mit egzotycznego Polesia w powieści dla młodzieży A. F. Ossendowskiego* [w:] *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, s. 1: *Prace dedykowane Profesorowi Swietłanowi Musijenko*, idea i wstęp J. Ławski, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 455–462.
- Libera Z., Pietrusiewiczowa J., Rytel J., *Literatura polska od średniowiecza do oświecenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
- Mackiewicz J., *Bunt rojstów*, Słowo, Warszawa 1938.
- Martuszevska A., *Jak szumi Dewajtis? Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989.
- Michałowski W., *Ossendowski. Podróż przez życie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2015.
- Obrębski J., *Dzisiejsi ludzie Polesia*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, nr 3–4, s. 414–446.
- Ossendowski A.F., *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań 1936.
- Ossendowski A.F., *Nauczycielka*, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań 1935.
- Ossendowski A.F., *Polesie*, Wydawnictwo Polskie R. Wegner, Poznań 1934.
- Ossendowski A.F., *W polskiej dżungli*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Warszawa – Lwów 1935.
- Rąkowski G., *Smak Kresów 2. Czar Polesia*, Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, Pruszków 2001.
- Rodziewiczówna M., *Dewajtis*, Wydawnictwo Replika, Poznań 2023.
- Rodziewiczówna M., *Lato leśnych ludzi*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa – Lublin – Łódź – Poznań – Kraków 1920.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Universitas, Kraków 2014.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, nakł. F. Sulimierskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1880–1914, t. 8.

Tuan Y.F., *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

Wójtowicz A., „Polska dżungla”. Wokół „Polesia” Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2019, 25, s. 283–298.

Ziemia polska w pieśni, red. J. Lorentowicz, Gebethner i Wolff, Warszawa 1913.

Polesie and Polesians according to Anthony Ferdinand Ossendovsky. The Relationship between Man and Space

Abstract

The article *Polesie and Polesians according to Anthony Ferdinand Ossendovsky. The relationship between man and space* presents the way in which Ossendowski, one of the most popular writers of the interwar period, approaches the space of Polesie and the existence of Polesians as inhabitants of this area. The context of the considerations is provided by publications from the interwar period as well as contemporary articles and guides to Polesie. The work emphasizes the intentions of the author of *Polesie* to create the space of the described area as a territory to be assimilated, acculturated and civilised by Poles, acting as a natural barrier to Soviet Russia. The article presents the way in which the space of Polesie is created as a subject and an absolute, dominating over man – the user of this region. It also indicates several aspects of the life of Polesians determined by the environment in which they exist.

Keywords: space, Polesie, barrier, colonisation, environment.